

Dominika marzy o karierze

data aktualizacji: 2020.08.29 autor: Joanna Młynarczyk



Dominika Lange przyznaje, że filmy ze swoim udziałem chętnie ogląda w telewizji. (fot. Joanna Młynarczyk)

Ma za sobą kilka ról w filmach paradokumentalnych. Dwa razy zagrała w „Ukrytej prawdzie”, wystąpiła w „Rodzinnym interesie” i „Sekretach rodzinnych”. Ma swoje zasady: - Nie biorę ról z całowaniem i rozbieraniem się - mówi Dominika Lange ze Skierniewic.

- Mam artystyczną duszę. Praca w zawodzie aktora to moje wielkie marzenie - przyznaje studentka pedagogiki wczesnoszkolnej ze Skierniewic.

Przygodę z aktorstwem rozpoczęła w teatrze Renaty Libery. Deski teatru amatorskiego jednak jej nie wystarczyły, zapragnęła sprawdzić się przed kamerą. Zgłosiła się na casting.

Na pierwszą propozycję nie musiała czekać długo.

- Miałam szczęście, o rolę nastoletniej Oli w „Ukrytej prawdzie”, dziewczyny trochę pogubionej w życiu starało się kilka dziewczyn, a dostałam ją ja - mówi wzruszona. - Siedziałam na planie całe cztery dni, od rana do wieczora. Do domu wracałam zmęczona, ale szczęśliwa. Podobało mi się,

poczułam, że to jest to, co chciałabym w życiu robić - opowiada.

Dominika przyznaje, że na planie filmowym nie tylko poznaje zawód aktora od kuchni, ale uczy się przełamywania wielu swoich barier, słabości. Gdy grała Crazy, fankę Antka Smykiewicza w filmie „Rodzinny interes”, trudno jej było zaakceptować wybrany przez produkcję kostium.

- Wyglądałam jak jakiś krasnal. Miałam na sobie białe buty, do tego czarne podkolanówki, spódniczkę w kratkę i neonową bluzkę. Miało być na styl amerykański, nie było... Nie mogłam się przemóc, tak mi źle było ze sobą - opowiada.

Dominika Lange opowiada również o fatalnych pomyłkach, które utrudniają pracę filmowym „świeżakom”. Przed wejściem na plan „Sekretów rodzinnych”, dostała od agencji zły scenariusz. Uczyła się nie swojej roli, właściwej uczyła się w ekspresowym tempie, już na planie.

Zdarzyło się też, że ofertę zastępstwa za innego aktora dostała od agencji za pięć dwunasta.

Wieczorem wróciła z urlopu, wtedy też dostała telefon i propozycję. Zdjęcia miały ruszyć następnego dnia rano.

- Byłam wypoczęta, opalona, ładnie wyglądałam, zgodziłam się. Miałam dostać podwójną stawkę.

Rzeczywistość zweryfikowała ustalenia. Skierniewiczanka przyznaje, że poczuła się oszukana, jednak nie zniechęcona, a mądrzejsza o nowe doświadczenie.

- Teraz już nie biorę wszystkiego. Zawsze przed podjęciem decyzji, dokładnie czytam scenariusz, ustalam warunki - mówi. - Ponadto nie biorę ról z całowaniem, rozbieraniem się...

A wymarzona rola? - pytamy Dominikę.

- Nie lubię głośno marzyć... - słyszymy.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/36733-dominika-marzy-o-karierze>